

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a' rano wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Kandyda Męcz.
Piątek: Franciszka W.
Sobota: Placyda M.
Niedziela: N. M. P. Różańcowej.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy na następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczejne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w po-

Poniedziałek: Justyna P. M.
Wtorek: Brygida W.
Środa: Bogdana Opała.
Czwartek: Franciszka W.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 1.	Wschód księżycy o godzinie 3 minut 28 w.
Zachód " 5 " 37.	Zachód " 11 " 44 w.
Długość dnia godzin... 11 " 36.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 9.
Ubyło " " 5 " 7.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12 R.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114

KALENDARZ

Imonastwowski: Dziś Siemiana, jutro Bratysława.
Zgromadzenia: Półroczna sesja zgromadzenia majstrów ślusarskich. (Sala magistratu—5 po południu.) — Sesja zgromadzenia tapicerów. (Mieszkanie starszego, Mazowiecka—6 po południu.) — Dwunaste posiedzenie członków komisji stałej teorii ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna—8 wieczorem.)
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. 15—od 10-ej rano do 6-cj po południu.) — Wystawa obrazów Brywilita. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-cj po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Swiat 56—od 10-ej rano do 6-cj po południu.)
Konkursy: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy-Swiat 43—od 2—5-ej po południu.)
Teatry: Wieki: dziś „Straszny dwór”, jutro „Fedra” i „Pocinek”; — Rozmaitości: dziś „Kwiat z Tlemencu” i „Niespodzianki rozwodowe”, jutro „Oj młody, młody!” i „Świeczka zgasła”; — Nowy: dziś „W ruinach”, jutro „Ali-Baba”. (7 1/2 wieczorem.)
Teatrzyk „Féeries” na Długiej. (Przedstawienie o g. 7 1/2 w.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajdują się na dzień dzisiejszy rs. 9815 kop. 97. (Pozycyjni wydawane będą. Wypuk i prolongata skuteczniejsza się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

Do lekarzy miejskich.

P. o. oberpolicmajstra m. Warszawy, pułkownik Klejgels, zamieścił w *Gazecie policyjnej* następującą odezwę:
„W mieście tak wielkiem, jak Warszawa, dla należytego zorientowania się w zarządzeniach sanitarnych koniecznym jest nie tylko o ile możności bliższe obznajmienie się z istniejącymi antysanitar-nymi warunkami miasta, ale także dokładna znajomość charakteru i rozmiarów chorób oraz głównych przyczyn nienormalnej śmiertelności. Wyluszczone powyżej dane winny stanowić jedno z pierwszych i głównych zadań instytucji sanitarnych i stanowić, że tak powiemy, nie przewodnią w kierunku wszelkich prac sanitarnych.
Do przedsięwzięcia praktycznych zarządzeń sanitarnych szczególnie ważnymi są dane o ruchu chorób wśród ludności miejskiej, określenie charakteru chorób panujących, i o ile możności ściśle rejestrowanie chorych, dotkniętych chorobami zaraźliwymi i epidemicznymi. W Warszawie, przy biurze statystycznym miejskiem, prowadzony jest tylko spis

małżeństw oraz urodzeń i śmierci; co się zaś tyczy ruchu chorób — a co jeszcze ważniejsza — ukazujących się w mieście chorób zaraźliwych, niema tam niestety żadnych wiadomości.

Wiadomość o tych ostatnich chorobach według prawa (art. 936 T. XIII ust. lek., i art. 857 ust. kod. z r. 1885 go) z obowiązku powinny być dostarczone przez wszystkich praktykujących w mieście lekarzy urzędowi lekarskiemu w formie specjalnych kartek sanitarnych, na których odnotowywa się rodzaj choroby, wiek i miejsce zamieszkania chorego.

Z żalem przecież muszę oświadczyć, że pp. lekarze, praktykujący w mieście, bardzo niepunktualnie dostarczają podwładnemu mi urzędowi lekarskiemu rzeczonych kartek sanitarnych o chorych na choroby zaraźliwe, znajdujących się w nich kuracji; wskutek czego na zasadzie danych, znajdujących się w urzędzie lekarskim, nie można nawet w przybliżeniu sądzić o stopniu rozwoju i rozpowszechnienia chorób infekcyjnych wśród ludności miasta. Tymczasem o ile możności dokładne wiadomości o chorobach epidemicznych i zaraźliwych są niezmiernie ważne dla administracji miasta, w celu koniecznego zastosowania odpowiednich zarządzeń sanitarnych przeciw szerzeniu się tych chorób.

Mając to wszystko na względzie, zwracam się do wszystkich lekarzy m. Warszawy, najuprzejmiej prosząc o punktualniejsze dostarczanie urzędowi lekarskiemu kartek sanitarnych o leczonych przez nich chorych na zaraźliwe choroby; proszę również właścicieli i zarządzających domami, na zasadzie art. 935 ust. k. k. i 102 ust. o karach wymierz. przez sędz. pok., aby zawiadamiali właściwe cyrkulę policyjne o wszystkich wypadkach ostrych chorób, wydarzających się w ich domach oraz o wskazanie, kto z dotkniętych chorobą należy do klasy ubogiej, robotniczej, wśród której wiele osób nie ma możności korzystania z pomocy lekarskiej z własnych funduszy. Jednocześnie wydanem zostało polecenie, ażeby komisarze cyrkulowi, natychmiast po otrzymaniu podobnych doniesień, komunikowali je telegramami urzędowi lekarskiemu do wiadomości i wydania odpowiedniego zarządzenia.”

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum sprawiedliwości zajmuje się opracowaniem

projektu zmian proceduralnych co do sądenia małoletnich i niepełnoletnich. Projekt wniesiony będzie niebawem do rady państwa.

— *Côte libre* donosi, iż władze odnośnie zwróciły się do wielkich zakładów metalurgicznych francuskich z propozycją budowy w Nikołajewie wielkich pancerników i okrętów wojennych, przeznaczonych dla floty państwowej.

— W gubernjach: warszawskiej, piotrkowskiej, kaliskiej i płockiej, na 17-tu leśniczych i z górą 30 tu pomocników w lasach rządowych od 1887-go r. z dawniejszych nadleśnych pozostał jeden (specjalista), zaś z byłych 75-ciu podleśnych 5 ciu (niespecjalistów). Pozostałe posady zajmują również w części specjaliści, w części niespecjaliści: 10-ciu ukończyło instytuty leśne w Cesarstwie, pozostali są przeważnie wychowawcami szkoły oficjalistów leśnych w Lisinie, obecnie zwiniętej, jako nieodpowiadającej celowi wobec słusznych wymagań od leśników wyższego teoretycznego i praktycznego wykształcenia. W okręgu znowu radomskim, obejmującym gubernje: radomską, kielecką, lubelską i siedlecką, znajduje się na posadach przeszło 14-tu wychowawców z Nowej-Aleksandrji i kilku z Marymontu. Wreszcie w okręgu suwalskim spotykamy 6-ciu wychowawców z Nowej-Aleksandrji i kilkunastu z Marymontu.

— W swoim czasie donosiliśmy, iż urzędnicy kolei siedlecko-małkińskiej i brzesko-chelmskiej złożyli wspólnie podanie do zarządu kasy zaliczkowo-władowej urzędników kolei terespolskiej, o zaliczenie ich w poczet uczestników. Długi czas kwestja ta pozostawała bez odpowiedzi dzięki jednake staniom i zabiegom p. Jana Kisłańskiego zarząd pomienionej kasy po odbytych naradach w d. 30-ym z. m. zgodził się na uczynioną propozycję.

— Obowiązki naczelnika wydziału mechanicznego na kolei terespolskiej z powodu podania się do emerytury p. Krzyżanowskiego poruczone zostały p. Maternickiemu. Wydział telegrafu skasowano i przyłączono do służby ruchu, którym zarządza, jako naczelnik, inżynier Gerszoff. Jak się dowiadujemy, gmach, w którym się mieścił wydział telegraficzny na Pradze zajmie kontrola dochodów, mieszcząca się dotychczas przy ulicy Włodzimierskiej.

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Oznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.”)
Przez
Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg.)
— Czy mówisz mi to pan dla tego — wyrzekła, zbliżając się ku sztachetom ogrodowym — abym pożałowała przyjętej przed chwilą usługi?
— Nie, ale dla tego, że twoja oziębłość, twoja duma do rozpaczki doprowadza. Wszak i przed chwilą wolałaś się narazić na niebezpieczeństwo, niż odemnie żądać pomocy. Na Boga, czyż ja już jestem taki wstrętny, Tereniu?
Ręka jego wrodzonym, zalotnym ruchem rude pogładziła bakenbary. Na usta panny Opolskiej mimowolny wybiegł uśmiech.
— O, powiedz mi, że poprostu nie istnieję dla ciebie, że równam się tylko słupowi powietrza — wolał z wyrzutem. — A jednak ten słup powietrza ma serce, które potrafiłaś opanować od pierwszego wejrzenia, które zbudziłaś, pomimo, iż przedtem żadna inna kobieta wzruszyć go nie zdołała.
W duszy Tereni straszny w tej chwili odzwier-

ciadł się obraz. Zdawało jej się, iż widzi wyciągniętą na szeslongu piękną, bladą suchotnicę i Morskiego na kolanach, tulącego do ust ręce jej wychudłe, że słyzy ten sam, co w tej chwili, głos wypieszczony a fałszywy, prawiący czułości matce Jerzego, dlatego jedynie, że cudzą była żoną. Ofiara nikczemnej donżuanerji śmiercią scenę tę odkupiła, ale cóż to mogło go obchodzić? Szukał poprostu wrażeń i zbierał je wszędzie, gdzie się to bezkarnie uczynić dało, a że umarła, tem gorzej dla niej, pocóż zwykłą farsę na serjo brała?

— Powiedz tylko, iż będziesz moją — ciągnął Morski tymczasem — na jedno zaś twe skinienie zerwę pęta konwenansu, skruszę złote okowy i razem nowe rozpoczniemy życie.

Terenia wyprostowała się dumnie.

— Panie hrabio, zechciej się nie zapominać! Pamiętaj, że mówisz do twej siostrzenicy i pupilki zarazem, że każde twoje słowo obelgą się dla mnie staje!

— Obelgą? — zaszczał, blednąc z gniewu. — Więc miłość hrabiego Morskiego jest dla pani obelgą, moja ty dumna królowo. A po cóż wydarłaś mi serce, zamęcałaś spokój temi twojami czarnymi oczami, tym wzrokiem bazyliuszka? I ty myślisz, że ja się dam zbyć teraz kilku wyniośle rzuconemi słowami, że mnie odstraszy twój chlód oziębły? O, nie! Ja wiem, co się pod tą lodowatą kryje powłoką... Spójrz na mnie raz tak, jak spoglądaś na Jerzego Kotwicza, a zrobisz ze mną wszystko, co

zechcesz; odtrącaj wzgardliwie, a poznasz, jak się mścić potrafię.

Słowa te, malujące całą niskość wstrętnej natury, doprowadziły dziewczę do ostatecznego oburzenia.

— Pozwól mi pan przejść, proszę, — zawołała nakazująco, postępując krok naprzód.

Zielone oczy Morskiego zapalały złowieszczo.

— Porzuc pani ton wzgardliwy — wyrzekł z uniesieniem, — bo tym razem jesteś na mojej łasce i niełasce. Dawno już czekałem na sposobność swobodnej rozmowy, więc teraz wysłuchać mnie musisz. Poznaj nareszcie, jak bardzo cię Kocham, dowiedz się, iż dla miłości tej duszę zaprzedać bym gotów.

— Zaprzedałaś ją, mości hrabio, wtedy już, gdy na sumieniu twoje spadła śmierć niewinnej ofiary, gdy równie gorącemi, jak dziś, wyznaniemi, zabiłaś żonę uczeiwego człowieka i matkę dwojga dzieci.

W brzydkich jego rysach straszna zaszła zmiana, na szerokie policzki ceglasy wystąpił rumieniec, postać zaś cała, drżąca od tłumionego gniewu i namiętności, pochyliła się tak naprzód, iż pałacy jej oddech musnął po twarzy kobietę.

Urzuwawszy tuż przy sobie te rysy, wykrzywione wstrętnem uniesieniem i oczy, pałające dziko, posłyszawszy oddech ebrapliwy, przy którym piersi podnosiły się mozolnie, Terenia cofnęła się z okrzykiem przerażenia, i blada, oparta o fartkę ogrodową, wysunęła jednocześnie ręce przed siebie, jak gdyby ją od niebezpieczeństwa zasłonić mogły.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= P. o. oberpolicmajstra ze względu na nieestetyczny widok, jaki przedstawiają dorożkarze, okrywający się w dni słotne chustkami i podartymi derami, zwraca uwagę, iż w dni chłodne dorożkarze mogą używać na nogi der z sukna wołokowego ustanowionej formy, używanie zaś wszelkich innych rodzajów okrycia jest wzbronione.

= Dawno poruszony projekt budowy starego mostu dla komunikacji pieszej między Solem a Salską Kępą znów wchodzi na porządek dzienny. Kilku przedsiębiorców, zamierzających w roku przyszłym urządzić na Kępie miejsca letnich zabaw dla warszawiaków, wchodzi w pertraktacje z magistratem co do otrzymania koncesji na budowę mostu własnym kosztem z możliwością pobierania na swój wyłączny dochód przez pewną liczbę lat платы za przejście. Plan mostu z odpowiednim kosztorysem ułożył inżynier, p. Ludwik Dąbrowski.

= Wczoraj, w drugim i ostatnim dniu ciągnięcia listów w zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego wylosowano 5% listów zastaw. serji 4-ej na rs. 30,000 i 5% serji 5-ej na rs. 371,500, co wraz z wylosowanymi wczoraj listami stanowi sumę rs. 926,750; numery zaś wylosowanych listów zastawnych podane będą do publicznego użytku w drukowanych na ten cel wykazach.

= Wspomnienie pośmiertne.
W dniu wczorajszym zakończyła życie w mieście naszym siostra miłośniczka ś. p. Aleksandra Kłoczewska, przeżywszy lat 75.

Zmarła przebywała w zgromadzeniu szarytek przeszło lat 50.

Siostra Aleksandra piastowała w szpitalu Dzieciątka Jezus godność przełożonej szarytek.

= Pogrzeb.

Liczne grono kolegów i przyjaciół oddało wczoraj ostatnią posługę ś. p. Tytusowi Halpertowi.

Zajmując wybitne stanowisko, zmarły pozostawił po sobie wdzięczną pamięć u podwładnych, szacunek u towarzyszy.

Nie jedna też ła ubogich spadła na świeżo mogiłę dobroczynnego serca.

Koledzy i przyjaciele ponieśli trumnę na własnych barkach.

= Z literatury.

* *Przyjaciel zwierząt* drukuje w ostatnim numerze artykuł na czasie p. t. „Obliczanie naprzód zasobów paszy w celu przemieszczania zwierząt”.

W tymże numerze czytamy wiersz Wincentego Kotwycyńskiego „Napomnienie”.

* W zeszycie wrześnieowym *Bibl. naj. utw.* znajdujemy dalszy ciąg wyboru pism Kraszewskiego, Henryka Beyla i Götzego.

* Zeszyt 7-my tomu IV-go „Encyklopedji wychowawczej” wyszedł już z druku.

Obejmuje on następujące artykuły: Geografia p. J. K. Plebańskiego (dokończenie); Geometria i gimnastyka p. dr. H. Łuczkiwicza (początek).

= Z teatru i muzyki.

* Próby z „Serafiny” odbywają się codziennie. Wznowienie tej wybornej sztuki tem większe budzi zainteresowanie, że kilka główniejszych ról otrzymało nowych przedstawicieli.

* Pan Jeronim, basista, gościnnie występujący w naszej operze, podpisał kontrakt z dyrekcją teatru lwowskiego.

= Dla dzieci.

W przyszłą niedzielę teatrzyk „Féeries”, oprócz przedstawienia zwyczajnego, daje widowisko popołudniowe dla dzieci.

W program zabawy wejdą pocieszne pantominy, magia, żywe obrazy i t. p.

= Wybory.

Onegdaj, o godz. 6-ej wieczorem, w mieszkaniu starszego przy ulicy Świętokrzyskiej pod nr. 6-ym, odbyła się sesja wyborcza w zgromadzeniu blacharzy pod przewodnictwem komisarza z urzędu, p. Zakrzewskiego.

Na starszego i podstarszego ponownie wybrani zostali pp. Trelle i Ryk, a na kasjera p. Macatis.

= Wystawa starożytności.

Na trzecim z kolei posiedzeniu komitetu wystawy starożytności w Muzeum, odbytem wczoraj, o godz. 7½ wieczorem, przewodniczył obradom ks. Radziwiłł.

Przybyło osób 13, w tej liczbie szambelan Lachnicki, prow. Pawiński, prof. Samokwasow, pr. Przyborowski, dyrektor Muzeum Aleksandrowicz, superintendent Diehl i in.

Po odczytaniu korespondencji pomiędzy kancelarją, wystawcami i wogóle osobami, którym deklaracje i zaproszenia Muzeum posłało, sekretarz, p. Kossowski, zakomunikował listę osób, które już udzieliły swój udział w wystawie zadeklarowały.

Spodziewać się też należy, iż, dzięki udziałowi

J.E. ks. arcybiskupa, na wystawie tegorocznej okazale wystąpią starożytności kościelne.

Wczoraj obradowano głównie nad programem czynności komisji odbiorczej, która pracę swoją rozpoczyna d. 5-go b. m. codziennie, stałe od godz. 11-ej do 1-ej z południa i od 6-ej do 8-ej wieczorem.

Z powziętych wczoraj uchwał zaznaczamy: 1) wiadomości z działu starożytności przyjmować do katalogu bezpłatnie; 2) zaprosić na członka komitetu ks. Siewierskiego; 3) delegować dla wybrania okazów: do Częstochowy ks. Radziwiłł i pp. Strzałeckiego i Kossowskiego, do Płocka Bisier'a; 4) asekurować okazy z chwilą ich nadstawiania, t. j. od d. 5-go b. m.; 5) porozumieć się z kolejami co do przewozu okazów; 6) przyjmować okazy działu nowożytnego od d. 15-go b. m.

Komisja, do której należą pp. Bisier, Kolasiński, ks. Radziwiłł i Strzałeckie, otrzymała od komitetu zupełne pełnomocnictwo kwalifikowania okazów na wystawę.

Czwarte posiedzenie komitetu wyznaczono na d. 9-ty b. m.

= Egzamina.

Od paru dni w Muzeum pszczelniczem odbywają się egzamina wobec fachowców.

Dziś, o godzinie 4-ej, nastąpi rozdanie świadectw i nagród.

= W uspieniu.

Od dwóch prawie lat uczestnicy sklepu spożywczego kolei terespolskiej oczekują daremnie przyobiecanej im dywidendy.

Fundusz odpowiedni istnieje, obliczono nawet normę podziału, sprawa ta jednak gdzieś uwięzła ku ogólnemu umartwieniu.

Z uwagi, iż urzędnicy rzeczonyj kolei pobierają nieznaczne pensje, a sklep pomyślnie prosperuje, nie od rzeczy byłoby, iżby rada zarządzająca uwzględniła petycję spóżywców i przyobiecana im dywidendę przyznała.

Zachęciłoby to wielu do tem większego popierania spółki spóżywczej, która na innych kolejach tak świetne wydaje rezultaty.

= Przybór.

Podróżni, przybyli parowcem z góry Wisły, z Mniszewa, komunikują nam o szybkim i dość znacznym przyborze Wisły w tej miejscowości.

Pod Otwockiem kilka tratow uległo rozerwaniu na bystrym prądzie wody.

Flisacy pracują nad spojeniem ich ponownem.

= Tania elektryczność.

Do figlów, rozpowszechnionych na wystawie paryskiej, należą i latarki elektryczne.

Latarka podobna rzuca światło na przestrzeni 20 kroków.

Jedyną niedogodnością przyrządu jest, iż dla wytworzenia światła trzeba ciągle pokręcać odpowiednią korbką.

Figiel kosztuje 15 franków i został przywieziony przez jednego z elektrotechników tutejszych.

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem mieszkania Konstantego Milka na Krakowskim-Przedmieściu pod nrem 56-ym skradziono podczas jego nieobecności garderobę wartości kilkudziesięciu rubli.

= Ujęta.

Wczoraj po południu policja przytrzymała niejaką Marcelę Krzyżanowską, wyrobnicę, nigdzie nie meldowaną, usiłującą podrzucić na ulicy Pawiej kilkoniwowe dziecko.

Małenstwo to w drodze do szpitala Dzieciątka Jezus zmarło. Krzyżanowską, jako nigdzie nie meldowaną, odesłano do aresztu policyjnego.

= Za swoje.

Na schodach domu pod nrem 59-ym na Krakowskim-Przedmieściu znaleziono podrzuconego rocznego chłopczyka.

Podrzućnikiem zaopiekowała się przechodząca p. Józefa Perkowska, zamieszkała przy ulicy Złotej pod nrem 38-ym.

= Z drabiny.

Stanisław Kluczek, pomocnik stróża domu nr. 146 przy ulicy Marszałkowskiej, myjąc balkon, spadł z drabiny na bruk.

K. podniesiono ze zranioną głową i zwichniętą ręką.

= Zabłąkany.

W kancelarji cyrkulu praskiego znajduje się trzyletni chłopczyk zabłąkany.

Malec, blondyn, ubrany jest w szarą kurtkę, bez czapki. Chłopczyk nie umie wcale objaśnić, jak się nazywają jego rodzice.

= Wyjaśniona przyczyna.

We wczorajszym numerze podaliśmy wiadomość o otruciu się młodej 22-letniej Eleonory Aniolkowskiej, która na ementarzu powązkowskim wypija sporą dozę kwasu octowego.

Powód do samobójstwa, jak to było do przewidzenia, stanowił zawód w miłości.

Aniolkowska trała się na ementarzu w chwili, gdy w kościele na Lesznie odbywał się ślub jej narzeczonego X., który się żenił z córką grabarza.

Ponieważ obłubienicy mieli powrócić na gody weselne do domu rodziców panny młodej na Powązki, gdzie ojciec tej ostatniej pełni funkcję żalobnika, Aniolkowska przeto rozmyśliła otrudzić się w pobliżu miejsca, gdzie miało odbyć się wesele, by wywrzeć na zdrójce wrażenie.

Aniolkowska dzięki energicznej pomocy lekarzy zostanie uratowana.

= Odszukana zbrodniarka.
Zbrodniarka, która dopuściła się zabójstwa nadziecku, a następnie porzuciła je pomiędzy stosy gruzu i cegieł na ulicy Zgoda, o czem pisaliśmy onegdaj, została odszukana.

Jest nią niejaką Joanna Kroczkowska, przybyła z pow. nowokulwaryjskiego.

= Samobójstwo.

Stróż gmachu teatralnego przy ulicy Senatorskiej pod nrem 21-ym, Jakób Suchocki, znikł bez wieści.

Wszelkie poszukiwania na razie nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Dopiero wczoraj po południu jedna ze służ, udawszy się na poddasze, zauważyła wiszącego na belce człowieka.

Zaalarmowani mieszkańcy w wisielcu poznali właśnie zaginionego stróża S.

Samobójca liczył 52 lata.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Zwłoki S. pozostawiono na miejscu do zejścia władz sądowych.

+ Spekulanci zbożowi rozpoczęli już wywóz zboża do Prus tak pośpiesznie, że magazyny zbożowe w Sosnowcu są zapełnione.

+ Na sędziego gminnego w 3-im okręgu pow. grójeckiego wybrany został na piątę już z rzędu trójlecie p. Mikołaj Morawski. Wybór został już zatwierdzony.

+ W Marjenbadzie w dniu 26-ym z. m. zmarł ś. p. Wilhelm Karsch, przemysłowicz z Radomia, w 51-ym roku życia. Zmarły znanym był w szerokich kołach z prawości charakteru i dobroczynnego serca.

+ Chmiel.
Chmielarze wolińscy starają się o zorganizowanie w miasteczku Wierzbza, w powiecie dybińskim, kantoru, pośredniczącego w handlu chmielem wolińskim.

Obok kantoru mają być zbudowane obszernie składy i suszarnie.

Jednocześnie projektodawcy mają zamiar otworzyć kredyt dla producentów.

+ Ubezpieczenia.
Ubezpieczenia robotników od wypadków rozpowszechniają się w kraju coraz bardziej.

W tych dniach ubezpieczyli swych robotnikami, pp. Olszewski, właściciel hamerni pod Kozienicami, Olgiati, właściciel fabryki skór w Białogonie, oraz Kupezyk, właściciel młyna w Miechowie.

Wkrótce uczynić to mają cukrownie: „Lubna” i „Szreniawa”.

+ Obiecujący.
Dnia 21-go z. m. z więzienia gminy Łucka, powiatu lubartowskiego, które mieści się w Lubartowie, zbiegli arosztant, Józef Pietruszka, mieszkaniec kolonji Czerwonka.

Zdołał on własnymi rękoma oderwać podłogę i podkopać się pod dom więzienny.

Listy gończe rozesłano.

Pietruszka w drodze do więzienia zerwał kajdany.

+ Pożar fabryki.
W ubiegły czwartek zgorzały w Łodzi zabudowania fabryczne, należące do p. Stupnickiego, a dzierżawione przez p. Baumgartena na pomieszczenie przędzalni.

Budynki zgorzały prawie zupełnie.

Ofiarą ognia padły prócz tego maszyny, ubezpieczona w towarzystwie warszawskim na 26,741 rs.

Straty w maszynach wynoszą około około rs. 20,000.

Przyczyną pożaru była nieostrożność.

SKRYŻANKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

Racz w imię sztuki i dobra samej publiczności zwrócić uwagę tych, co nie stojąc na wysokości pojęcia tragedji, przychodzą do teatru w połowie aktu, a samem wejściem, podnoszeniem i opuszczaniem foteli, nie tylko przeszkadzają innym w słuchaniu arcydzieła przeszłości, ale nawet niemile czynią na artystach wrażenie, na co mi się nasza świetna przedstawicielka Fedry sama uskarżała, że zachowanie się podobne nigdzie nie jest tolerowane. Jeżeli w bardziej umiających szanować sztukę miastach, jak Wiedeń i Paryż, po rozpoczęciu widowiska nikogo nie wpuszczają do sali, to i u nas należałoby wprowadzić podobny rygor.

Co do kapeluszy, których stanowczo nigdzie nie wolno w teatrach nosić, zrobiłam na wczorajszym przedstawieniu spostrzeżenie, że tylko część pici pięknej, nie poczuwająca się do tego przymiotu, chodzi jeszcze w kapeluszach do teatru, że zaś u nas część ta jest bardzo nieliczną, mam więc nadzieję, że kapelusze znikną wkrótce zupełnie z sali teatralnej. Niepodobna przecie przypuszczać, aby i tu rygor, w postaci np. kary pieniężnej, był skuteczniejszym od względów zdrowego rozsądku.

Lucyna Cwierczakiewiczowa.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 1-go b. m. ze związku komunikacji towarowej rumuńsko-galiczyjsko-gdańskiej wykluczone zostały wszystkie stacje kolei lwowsko-czerwiowiecko-jasskiej.

— Jutro, o godz. 6-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków administracji ogólnej.

— Ciągienie przypadających do wypłaty w tym roku akcyj kolei warszawsko-wiedeńskiej odbędzie się d. 10-go b. m.
— Od d. 13-go listopada r. b. na wszystkich kolejach w Królestwie i Cesarstwie wprowadzony będzie rozkład zimowy biegu pociągów tak osobowych, jak i towarowych.

ZMIANY W SŁUŻBIE.

W straży pogranicznej: sztab-rotmistrz Czonow i sztab-kapitan Jakubowski mianowani zostali oficerami oddziałowemi, pierwszy brygady łomżyńskiej, drugi wierzbołowskiej.
W ministerjum finansów: uwolniony od służby pomoc. buch. kasy powiat. w Końskich, rad. hon. Kunicki. (Warsz. dn.)

NEKROLOGJA.

† Ś. p. z SZOŁAJSKICH

Czesława Wodzińska

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zmarła d. 2-go października r. b. Pozostali syn, rodzice, brat i siostry zapraszają krewnych i przyjaciół na nabożeństwo żałobne dnia 4-go b. m., tj. w piątek, o godzinie 10-ej rano, w kościele Wszystkich Świętych i na wyprowadzenie zwłok o godz. 3-ej po południu z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. —3357—

† Ś. p. **Stefanja Schoenfeld**

po krótkich cierpieniach w dniu 2-im października r. b. zasnął w Bogu w 15-ej wiosnie życia. O dniu i godzinie pogrzebu klepsydry i ogłoszenia zawiadomią. —3361—

B. P. **BARBARA Z WEINBERGÓW ROTWAND,**

żona lekarza,

po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 78, w dniu 1-ym października r. b., przeniosła się do wieczności w Willanowie. Wyrowadzenie zwłok z domu przedpołudniowego na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu wyzn. mojżeszowego, odbędzie się w dniu 4-ym b. m., t. j. w piątek, o godz. 12-ej w południe, na które pozostali małż. dzieci wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —3369—

Rozdanie nagród.

Ceremonja rozdania nagród na wystawie paryskiej odbyła się w niedzielę po południu w pałacu przemysłowym na Champs Élysées z wielką okazałością.

Sala była świątecznie przystrojona, jak podczas wykonania „Ody trjumfalnej”; tylko lożę prezydenta zamieniono w wielką estradę, na którą wiodło dziesięć stopni, okrytych kosztownymi kobiercami.

O godzinie wpół do drugiej cała olbrzymia przestrań sali natłoczona była—frakami. Piękne toalety dam miały podobieństwo kwiatów, rzuconych fantazyjnie w tę otchłań czarnego sukna. Pod lożą prezydenta zgromadziły się błyszczące mundury wyższych oficerów armji francuskiej, obok na trybunie umieszcili się niemniej złościsty świat dyplomatyczny.

O godzinie drugiej zabrzmiały dźwięki „Marsza heroicznego” Saint Saënsa, wszyscy odkryli głowy, szum głosów umilkł. Wszystkie oczy zwracają się ku trybunie prezydenta Carnota, który pojawił się za chwilę. Tenże na parę minut przed drugą opu-

ścił pałac Elizejski w ekwipażu à la Daumont; u boku jego adjutant, generał Brugère. Szwadron dragonów pędzi obok powozu, jako straż honorowa. Tłumy zebrane na ulicy St. Honoré i Place Beauveau wydają gorące okrzyki. Na placu Zgody zapal publiczności dochodzi swojego apogeum. Carnot uśmiecha się uprzejmie i dziękuje. Za ledwie wysiadł z powozu, deszcz lunął kroplisty.

W chwili, gdy Carnot wstępuje do sali, podnosi się orkan radośnych okrzyków: *Vive Carnot!* Zastłona sceny podnosi się: widac przedstawicieli pojedynczych oddziałów, ugrupowanych pod sztandarami; szczególną uwagę zwracają na siebie senegalezcy i anamitanie w swoich jaskrawych kostjumach orjentalnych.

Heroldowie, stojący w pobliżu trybuny prezydenta, trąbią fanfary, dającą hasło do uroczystej defilady, na stopniach schodów odpowiadają im dalsze fanfary. Powoli pochód zaczyna się wylewać barwną falą po obu skrzydłach schodów.

Rozpoczyna go czterech woźnych miasta Paryża, za nimi postępują w porządku alfabetycznym oby komisarze ze sztandarami. Początek robi rzeczpolita argentyńska, następują: Austria, Belgja, Boliwia, Brazylja, Danja, Kolumbia, Chiny ze swym olbrzymim złotym pawilonem, Grecja, Anglja, Stany Zjednoczone, Hiszpanja, Egipt, Włochy, Monako, Marokko. Marokańczycy pochylają się najgłębiej przed prezydentem Carnotem, przed którym też klaniają się pokornie wszystkie sztandary. Kapela gra poryjające marsze Berlioza, Thomasa i Gounoda.

Teraz defiluje pluton żołnierzy, za nim wieja sztandary dziewięciu grup francuskich, cały pochód zamyka znowu pluton piechoty z dobytą, błyszczącą bronią.

Teraz podnosi się Carnot i wygłasza mowę, w której wyraża życzenie, „aby wystawa r. 1889-go była dla Francji zwiastunem nowej ery pokoju i pracy”. Nowy orkan okrzyków, grzmiące fanfary.

Zabiera dalej głos prezes ministrów Tirard i przytacza cyfry wymowniejsze od wszelkich frazesów Powtórzymy je raz jeszcze: na 60,000 wystawców 33,139 nagród. W tej liczbie 903 „grands prix”, 5,153 medali złotych, 9,690 srebrnych, 9,323 bronzowych, 8,070 listów pochwalnych.

Następnie dyrektor wystawy, Berger, odczytuje nazwiska nagrodzonych.

Nagrodzeni.

Przed kilkoma dniami podaliśmy w depeszy paryskiej ważniejsze nagrody, przyznane na wystawie powszechnej w Paryżu przemysłowcom, którzy brali udział w popisie międzynarodowym za pośrednictwem komitetu warszawskiego.

Wczoraj zaś otrzymaliśmy szczegółową listę nagrodzonych, którą też poniżej zamieszczamy, nadmieniając też przy sposobności, iż drukowane dotąd w niektórych pismach wiadomości o nagrodach, są niedokładne.

Rozdawnictwo nagród odbyło się w ubiegłą niedzielę, lista więc urzędowa nie mogła przyjść do Warszawy wcześniej, jak we wtorek.

W dziale przemysłowym.

Medale złote otrzymali: Marja hr. Potocka z Wysokiego za produkty rolne, Krall i Seidler za fortepiany, Kerntopf za fortepiany, „Soczewka” za papier, Zbiorowa kolekcja wełny z Królestwa, Wojciech hr. Poletyko za wełnę, „Hermanów” za cukier, „Konstancja” za cukier, Mieczysław Epstein z Dolhobyczewa za zboże, Rechniewski za aparaty elektrotechniczne, Fraget za wyroby platerowane, „Huta bankowa” za żelazo i stal.

Ogółem medali złotych przyznano 12.
Medale srebrne: Troetzer za sikawki i aparaty, Polakiewicz z Włochów za świece i sterynę, Rudzki i sp. za rury żelazne, „Wojciechów” za meble gięte, Szereżewski za wyroby tytoniowe, Piskorski za skóry, Małocki za fortepiany, dr. Ferszteter za instrumenty medyczne, Ludwik hr. Krasieński za fabrykę wyrobów rogowych, Grohman za piwo, warsz. Tow. rektyfikacji za wódki, Wiesel za krochmal, Steiner za gorsety, Rohn (dwa medale) za przyrządy do rysowania linii krzywych, Frumkin, bracia Bernstein za wyroby bursztynowe, Woronin za musztardę, Tworkowski za posadzki i Popławski za skóry.

Ogółem medali srebrnych 19.
Medale brązowe: Malinowski za rękawiczki, Chrzastowski za wyroby z drutu, Surowicz za prasy do wyrobów rogowych, L. hr. Krasieński za guziki, Teodor Rzętkowski za alkohole, Mikołaj Glinka ze Szczawina za wełnę, Jan Bersohn z Leszna za wełnę, Dzięgielewski za polarymetr do buraków, Eiger z Wysokiej za cement, Bronisław Rajchman za przyrządy elektrotechniczne, Mańczusińska (?) za kwiaty, Maszkowski i Feliks Rycerski za plany techniczne.

Ogółem medali brązowych 13.
Pochwały (mention honorable): Gorecki za zaprawę do podłóg, Eichler za perfumy, Świecianowski za dzieła techniczne, Silberholz za piwo, Titow za produkcję zbożową, Sigalina za kefir, Rafał Sigalin za kumys, Datyuer i Szeptch za instrumenta muzyczne i Eljaszew.

Ogółem listów pochwalnych 9.
W dziale sztuki.

Wielką nagrodę (grand prix): Józef Chełmoński.
Medal złoty: Wacław Szymanowski.

Medale srebrne: Wojciech Gerson, Pankiewicz, Zarębski i Hirszenberg.
Medale brązowe: Przepiórski, Oskar Hoffman, Alchimowicz, Pawliszak, Rosen, Piechowski, Trębacz, Gerson i Żelechowski.

Listy pochwalne: Goliński, Dalebianka, Mańkowski i Szydler.

Według katalogu, w dziale przemysłowym nie otrzymało nagród tylko 4-ch wystawców, w dziale artystycznym—9.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego.”

Petersburg 2-go października. (T. p. K. W.)
Według *Grażdi*, w Persji i okolicy Resztu pojawiła się cholera. Rząd ruski zastosował na granicy i w punktach portowych odpowiednie środki kwarentanowe. (Aj. póln.)

Wiedeń 2-go października. (T. pr. K. W.)—
Fremdenblatt omawia w artykule wstępnym donie-

cały dzień w tych pokojach przesiadujemy same...
— Sądzę, że o towarzystwo i zabawę nie byłoby paniom trudno!

— Ależ Melcia nie cierpi zabaw światowych, wielkich zgromadzeń, nie cierpi jednym słowem miasta.

Mieczek, nie zwracający się dotychczas w stronę Melci, spojrzal teraz dosyć ciekawie na tę pannę, bledziutką, słabowitą, z wyrazem niezmiernego smutku, czy zniekania na twarzy.

Z pewnem już współczuciem, odezwał się do niej:
— Przyzwyczaiła się pani do wsi i dlatego za nią tęskni. Rozumiem tę tęsknotę, bom i ja wychowałem się na wsi i najmilsze, choć i najsmutniejsze po niej mam wspomnienia, ale nie można czegoś nie lubić, czego się wcale nie zna. Wszak wielkie miasto tysiące następcza rozrywek, zdolnych zająć każdy umysł młody i wrażliwy.

— O nie!—rzekła Melcia z gestem niechęci—nie mogłam i nie mogę się przyzwyciężyć do wszelkich rautów, balów i zebrań towarzyskich!

— Tak dalece nie może — zawołała przychodząc jej szybko w pomoc pani Aurelja, jak gdyby się lękała dłuższych jej wywodów—znieść większych zebrań, że nawet dotąd nie byliśmy w teatrze.

— Czyż być może! — zapytał Mieczek, naprawdę zdziwiony.

(D. c. n.) Edward Lubowski.

Takie to już moje szczęście.

(Dalszy ciąg.)

XVI.

Trzy dni czekały panie na wizytę Mieczka, któremu ani się śniło zaznajamiać z jowialnym szlachcicem i jego rodziną. Wiedział, że to niegrzecznie, wolał jednak być niegrzeczny, aniżeli za grzecznym. Wolał teraz żyć w domu i pracować nie na posadach, ale samodzielnie. Dopomogło mu do tego zetknięcie się z kolegą ze szkół, który tak samo, jak on, szukał umieszczenia swego kapitaliku. Zawarli spółkę i otworzyli kantor maszyn i narzędzi rolniczych.

Znali się na tem nienajgorzej, ochotę do pracy mieli wielką, i jeszcze większą nadzieję, że sobie jakoś poradzą.

Niezbýt bolesna rana, która mu zadała Sylwia, zablizniła się już całkowicie, a łatwo ją było zagoić, skoro nie była raną serca.

Najniespodziewaniej jednak otrzymał list od pani Aurelji, zapraszający go na herbatę.

Cały dzień namyślał się nad tem, w jakiby sposób najgrzeczniej odmówić. Nie widział ani celu, ani potrzeby bywania u tych pań, które nie wyda-

wały mu się bynajmniej zajmujące. Ostatecznie pójść musi, bo tak zwyczaj światowy i prosta grzeczność nakazują, na tej jednej wszakże wizycie zakończy całą znajomość.

On, tak zwykle spokojny i hamujący się, wybrał się w najgorszym humorze na ową herbatkę, z którą czekały go pani Aurelja z gorączkową niecierpliwością, a Melcia z biciem serca i niepokojem chorobliwego i rozkapryszonego dziecka.

Przywitanie odbyło się chłodno i kłopotliwie. Mieczek wybąknął kilka banalnych frazesów, Melcia utonąwszy w nim wzrokiem, miledzała, nie śmiejąc przemówić słowa; jedna pani Aurelja zaczęła mówić dużo i głośno, chociaż czuła, że jedno z drugim nie ma wielkiego związku. Była jednak dotąd jeszcze zmieszana łzami i rozpaczą Melci, nadarmo przez trzy dni wyczekującej „ładnego nieznanego”.

Ona też, przeskakując z jednego przedmiotu na drugi, potrafiła nareszcie o swój najulubieńszy, [to jest o wieś, i nie wiedząc o tem, zainteresowała naszego bohatera, tęskniącego zawsze za wsią, jako za najserdeczniejszym wspomnieniem młodości.

— Oh, nie uwierzysz pan — mówiła z przekonaniem — jak nam tu źle w waszym mieście! O sobie już nie mówię, ale to biedne dziecko, przy swoim sieroctwie, bo matka odumarła ją w dzieciennych jeszcze latach, jedyną miała rozrywkę w pięknej i zawsze tysiące pociech dającej naturze. Tam się przynajmniej nie czuła tak samotną, jak tu, gdzie

sienia dzienników, jakoby Porta zwracała uwagę na ostateczne ukształtowanie się stosunków w Bułgarii i oświadcza: Jeżeli kiedy Porta, jako państwo zwierzchnicze, dla ułatwienia rozwoju stosunków w Bułgarii nie odmówiła ks. Ferdynandowi swego uznania, fakt ten ważny musiałby wpłynąć także i na postanowienia innych mocarstw. *Fremdenblatt* wyraża nadzieję, że gdyby Porta sądziła, iż faktycznie uzasadnione postanowienia są potrzebne, to żaden z gabinetów nie znalazłby dostatecznych powodów do odmowy współdziałania. (*Aj. półn.*)

Berlin 2-go października (T. pryw. K. W.)— Dzisiejszy *Reichsanzeiger* oznajmia, że cesarz Wilhelm wyraził naganę dla *Kreuzzeitung* za ataki tejże, wymierzone przeciw innym stronnictwom. Cesarz upatruje w kartelu, istniejącym pomiędzy konserwatystami i national-liberałami, instytucję odpowiadającą zasadom, które kieruje się rząd obecny. Wzajemne wspieranie się stronnictw, będących czynnikiem porządku państwowego, jest dla pomyślnego rozwoju życia parlamentarnego w Niemczech wielce korzystnym.

Berlin 2-go października (Tel. pryw. K. W.)— Dzienniki zarówno liberalne, jak zachowawcze, potępiają energicznie obecne machinacje giełdowe i ostrzegają przed nimi publiczność.

Berlin 2-go października (Tel. pr. K. W.)— W środę odchodzi transport ośmiu dział dla wyprawy zanzibarskiej Wissmana.

Berlin 2-go października (Tel. pr. K. W.)— Petycje do urzędu kanclerskiego o dopuszczenie przywozu nierogacizny z zagranicy napływają w coraz większej ilości.

Paryż 2-go października (Tel. pr. K. W.)— Boulangerowi cofnięto wszystkie zasiłki, wskutek czego zabrakło agitatorom pieniędzy na plakaty wyborcze. Księżna Uzés odkupiła konie od Boulanger'a, który zamierza podobne osiąść w Egipcie.

Ateeny 2-go października (Tel. pr. K. W.)— Opinia publiczna gani projekt podróży do Konstantynopola, powzięty przez cesarza Wilhelma, i zarzuca mu stronnictwo na korzyść Turcji. Dzienniki tutejsze wszelkich odcieni przepelnione są skargami i opisami okrucieństw tureckich na Krecie. Konsul grecki w Kanoi miał posłuchanie u Szakira baszy, ażeby zwrócić jego uwagę na rzeczony okrucieństwa. Szakir, który o nich nie wiedział, przyrzekł surowe śledztwo. (*Aj. półn.*)

Belgrad 2-go października (T. Aj. półn.)— Widzenie się królowej Natalji z królem Aleksandrem dotąd nie nastąpiło, ponieważ król Milan zabronił widzenia się matki z synem.

Belgrad 2-go października (Tel. pr. Kur. W.)— Złatwienie kwestji spotkania się królowej Natalji z synem zależy już tylko od rozwiązania zasadniczego pytania, czy królowa, uważana za osobę prywatną, może widywać się z królem.

Sofja 2-go października (Tel. Aj. półn.)— Na przedstawienie ministra sprawiedliwości, skazani na dziesięciodniowe zamknięcie byli ministrowie, Radosławow i Iwanczow, zostali wypuszczeni na wolność.

Nowy-Jork 2-go października (Tel. pr. K. W.)— Wczoraj odbyły się pierwsze wybory w czterech Stanach, świeżo zaliczonych do Unji amerykańskiej. W północnej i południowej Dakocie, tudzież w Waszyngtonie, zwyciężyli republikanie. Wybrano tam kandydatów ich na urzędy stanowe, do kongresu Unji i do stanowych ciał prawodawczych. Wskutek tego każdy z rzeczonych stanów ma zapewnione sobie dwa krzesła w senacie waszyngtońskim. Natomiast w stanie Montana zwyciężyli wyłącznie demokraci. Wszyscy tutejsi deputowani odrzucili projekt zakazu sprzedawania napojów gorących, tudzież projekt o przyznaniu praw politycznych kobietom. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 2-go października (Telegr. prywatny Kurj. Warsz.)— Dobrze usposobienie, które towarzyszyło [po rozpoczęciu obrad

dzisiejszych, ustąpiło lekkie osłabieniu tendencji giełdy. Realizacje występowały w dalszym ciągu, pomimo, że gotówka była dziś obfita. Rynek wartości russkich cokolwiek słabiej. Ruble w transakcjach natychmiastowych niżej o drobność, a w końcomiesięcznych o 25 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa prawie bez zmiany, Petersburg krótki wyżej o 10 fen., a długi Petersburg obniżył się o 10 fen. Weksle na Wiedeń gorzej również, krótko o 30 f. (170.70), długie natomiast o 10 fen. (169.70). Listy zastawne ziemskie, na skutek otrzymanych zleceń do kupna, podniosły się o 20 kop., podczas gdy listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie pozostały na poziomie kursów wczorajszych. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go i 4 1/2% listy zastawne russkie, mniej zaś za 6% russką rentę złotą i kupony celne. Akcje kredytowe austriackie gorzej o 1/10%. Dyskonto prywatne spadło o 1/4%. Dla żyta tendencja słabsza, a ceny tańsze o 1 markę dla towaru gotowego i o 1 markę 50 f. dla dostawowego.

Berlin 2-go października (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	211.20	Akced. z. war.-wied.	—
Weksle na Warszawę	210.95	Akced. kredytowa	163.50
Wek. na Petersb. krót.	210.10	Weksle na Lon. kr.	—
Wek. na Petersb. dług.	207.50	—	—
Bil. ban. rusk. na dost.	210.50	Żyto w tow. gotow.	158.50
Wschodnia pożycz. II em.	64.20	Żyto na wiosnę	143.—
Listy zast. serji I-aj	62.20		

Kursa z dnia 1-go października: 211.25, 211.—, 210.—, 207.70, 210.75, 64.20, 62.—, 164.40, 159.50, 164.50.

Petersburg 2-go października— Weksle na Londyn 95.90 Pożyczka premjowa I-aj emisji 260.25. Pożyczka premjowa II-aj emisji 237.50. Półimperjały 7.65.

Jarmark na chmiel.

W dniu wczorajszym, oprócz sprzedaży partji chmielu z dominjum Rudnik, o czem donieśliśmy już w poprzednim sprawozdaniu, żadna inna transakcja uskuteczniła nie była, z powodu, iż ofiarowane przez nabywców ceny nie odpowiadały słusznym żądaniom producentów i rzeczywistej wartości produktu.

Za część jednej z większych partji chmielu naturalnego gatunku dawano po 22 rs. za pud i transakcja byłaby przysła do skutku, gdyby nabywca mógł zakupić całą partję.

Jeszcze jeden nabywca przybył wczoraj do Warszawy, mianowicie p. Sztumpf, właściciel browaru w Kielcach.

Dziś o godz. 5-iej po południu komitet jarmarczny odbędzie przedostatnie posiedzenie.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu jarmarcznego, które odbędzie się w ostatni dzień jarmarku, to jest jutro, o godz. 5-iej po południu, rozpoznawana będzie kwestja skrócenia terminu trwania samego jarmarku, a przedłużenia czasu przed jarmarkiem, przeznaczanego na dostawę.

Licytacja w lombardzie.

W dniu wczorajszym odbyła się w lombardzie miejskim 10-ta z kolei licytacja, na której sprzedano 18 zastawów, oszacowanych na sumę rs. 549, zastawionych za rs. 455, ze sprzedaży zaś osiągnięto rs. 626 kop. 30.

Numer'a sprzedanych zastawów i ilość otrzymanej za każdy z nich sumy są następujące:

Nr. 6213—rs. 38 kop. 30, 6220—rs. 4 kop. 80, 6221—rs. 6 kop. 40, 6274—rs. 42 kop. 50, 6275—rs. 31 kop. 50, 6276—rs. 24 kop. 80, 6361—rs. 50 kop. 20, 6406—rs. 30, 6447—rs. 4 kop. 50, 6466—rs. 5 kop. 60, 6526—rs. 44 kop. 90, 6527—rs. 40 kop. 10, 6528—rs. 26, 6538—rs. 175 kop. 50, 6543—rs. 29, 6544—rs. 27 kop. 20, 6549—rs. 12 kop. 40, 6588—rs. 32 kop. 60.

Dziś odbędzie się jedenasta z kolei licytacja, która się rozpocznie o godz. 10-iej rano i trwać będzie do godz. 1-iej po południu.

Przeznaczone na sprzedaż 21 przedmiotów, oszacowanych na 458 rs., zastawionych zaś za ogólną sumę rs. 548.

Będą one sprzedawane według numerów w porządku następującym:

Nr 6611 Złoto: bransoleta, broszka i para kolczyków od rs. 12.—6613 Srebrny zegarek kryty od rs. 4.—6621 Para ichtarzy srebrnych od rs. 36.—6685 Srebrny zegarek kryty uszkiem nakręcany od rs. 10.—6709 Garnitur złoty mieszany ze srebrem, składający się z pary kolczyków i pierścienka ozdobionych brylantami, rozetami i djamentem od rs. 40.—6714 Jedenaście pokrowców na meble od rs. 7.—6730 Kandelabr srebrny od rs. 101.—6919 Koronek 12 i pół arszynów, innych znów koronek 30 arszynów i aksamitu 3 1/2 arszyna od rs. 11.—6917 Kaszmiru czarnego 11 i pół arszynów i aksamitu czarnego 4 arszyny od rs. 10.—6988 Srebrny zegarek kryty od rs. 5.—6987 Złoto: 2 broszki, bransoleta i 2 pary kolczyków od rs. 15.—6998 Atlas półjedwabnego 10 1/4 arszynów i kaszmiru 20 arszynów od rs. 10.—7032 Srebro: zegarek kryty, dewizka do zegarka, moneta, medaljon i pudełeczko, oraz moneta złota od rs. 11.—7055 Srebro: 4 łyżki stołowe, 19 łyżeczek do kawy, 3 czerpaczki do śmietanki, 2 sitka do herbaty, 2 pary szczypek do cukru, 3 solniczki, widelczyk do cytryny

i 2 szufelki do cukru mialkiego od rs. 36.—7068 Srebro: 6 łyżek stołowych, 3 widelce stołowe, 6 łyżeczek do kawy i 3 noże stołowe od rs. 28.—7074 Garnitur złoty z koralami, składający się z broszki i pary kolczyków od rs. 12.—7075 Złoto: broszka, para kolczyków, pierścienek z rozetami i medaljon od rs. 7.—7089 Złoty zegarek kryty, uszkiem nakręcany od rs. 17.—7096 Broszka złota z ametystem i perłami od rs. 5.—7101 Srebro: tuzin łyżek stołowych, 6 widelców stołowych i 6 noży stołowych od rs. 66.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 2-go października.— Targ zaopatrzony w pszenicę dosyć obficie, w inno zboża słabe. Handel dosyć ożywiony. Pszenicy dostawiono 800 korey, bez wyborowej jednak, płacono za bardzo dobrą średnią 6.20 do 6.30, średnią 5 rs. Żyta 400 korey, płacono 4.80 do 5 rs. za wyborowe. Jęczmienia 100 korey, bardzo piękne po 3 rs. Owsa 300 korey po 2.70, 2.90 do 3 rs. w małych ilościach.

Targ zbożowy na Pradze.— Wczoraj dowóz tylko 8 wagonów wynosił, był zatem bardzo słaby w porównaniu z obfitym dowozem w dniach ostatnich. Usposobienie dosyć dołbre panowało na rynku, a chociaż popyt na żyto nie był wielki, to pszenicy ceny wysokie utrzymały się. Za wyborowe 81 do 82 płacono, średnie 78 do 79, ordynaryjne 76 do 77 kop. dostawiono 3 wagony. Owies kupowano chętnie, dostawiono także tylko 3 wagony; wyborowy 78 do 80, średni 76 do 77, ordynaryjny 71 do 73 kop. płacono. Jęczmienia 2 wagony, wyborowy 100 do 103, średni 90 do 95, ordynaryjny 85 do 87 kop. Gryka sp. kójnie, ceny cokolwiek wyższe, 77 do 86 kop. Kacza jaglana 108 do 118 kop. za pud płacono.

Sprawozdania meteorologiczne

z d. 2-go października 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 1-go g. 9 w.	747.5	89	WPd	14.6	11.6
D. 2-go g. 7 r.	749.0	98	PdZ	11.4	9.1
g. 1 pp. 747.3	83	WPu	15.8	12.6	
W ciągu 24 godzin: Temperatura najniższa C. 10.6—R. 8.4					
najwyższa C. 16.2—R. 12.9					
Wysokość wody spadłej 0.2 mm.					

3358 Dr. **S. Borzuchowski** powrócił z zagranicy (choroby weneryczne i skórne) od godz. 9—11 rano i od 6—7 wieczór. Marszałkowska nr. 109.

— **Dla uczniów. Mundury, bluzy i szyniele.** Wielki wybór. Ceny niskie w magazynie Konstantego Jakimowicza, Miodowa nr 12, na przeciw Sądu Okręgowego.

Skład węgla kamiennych i drzewa opałowego ADAMA WIELUCKIEGO, Ciepła nr. 6.
Poleca węgle w najlepszym gatunku po cenach najniższych. Przyjmuje zamówienia przez posłańców na swój koszt. 3355

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	minuty	godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 po poł.	11	5 rano
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna.	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Petersb.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)	6	45 rano	11	5 wiecz.
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej:				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolskiej:				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

Statki parowe FAJANSA odchodzą:
do Plocka o godz. 6 i 8-iej zrana, do Mniszowa o godz. 7-iej zrana, z Nowej Aleksandrii do Sandomierza w Poniedziałki Środy i Piątki o godz. 5-iej zrana. 562

3095 Statki parowe **St. Górnickiego**, odchodzą do Plocka o 8 m. 30 r., z Plocka o 5 m. 30 r.